

# Kochana – Mirosław Czyżykiewicz

Kochana

Wyszedłem dziś z domu wieczorem na plażę  
Odetchnąć świeżym powiewem oceanu  
W parterze zachód dopalał się  
Chińskim wachlarzem  
A chmura się kłębiła jak wieko fortepianu  
W parterze zachód dopalał się  
Chińskim wachlarzem  
A chmura się kłębiła jak wieko fortepianu  
Przed ćwierćwieczem  
Zajadałaś daktyle i szaszłyki,  
Rysowałaś tuszem, czasami śpiewałaś  
Byłaś ze mną, ale odeszłaś  
Z inżynierem chemikiem  
I sądząc z listów koszmarnie zgłupiałaś  
Byłaś ze mną, ale odeszłaś  
Z inżynierem chemikiem  
I sądząc z listów koszmarnie zgłupiałaś  
Teraz można Cię spotkać  
W metropolii i w powiecie  
Na pogrzebach przyjaciół odchodzących masowo  
I rad jestem, że są przestrzenie na świecie  
Bardziej niewiarygodne, niż między mną a Tobą  
I rad jestem, że są przestrzenie na świecie  
Bardziej niewiarygodne, niż między mną a Tobą  
Nie zrozum mnie źle  
Z Twoim głosem, imieniem i ciałem  
Nic się nie wiąże, nikt ich nie zniszczył  
Ale by osobę tę jedną zapomnieć  
Potrzebne życie całe  
Co najmniej jedno - ja to mam za sobą  
Ale by osobę tę jedną zapomnieć  
Potrzebne życie całe  
Co najmniej jedno - ja to mam za sobą  
Powiodło Ci się owszem  
Sądziś, że oprócz zdjęcia

Pozostaniesz bez zmarszczek  
Młoda z ironią zjadliwą  
Czas pojmie swe bezprawie  
W zetknięciu z pamięcią  
Palę w ciemnościach i wdycham  
Zgniliznę odpływu  
Czas pojmie swe bezprawie  
W zetknięciu z pamięcią  
Palę w ciemnościach i wdycham  
Zgniliznę odpływu  
Kochana  
Wyszedłem dziś z domu wieczorem na plażę  
Odetchnąć świeżym powiewem oceanu  
W parterze zachód dopalał się  
Chińskim wachlarzem  
A chmura się kłębiła jak wieko fortepianu



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych